

ZOFIA STASZCZAK

Z METODYKI WYZNACZANIA POGRANICZ KULTUROWYCH (NA PRZYKŁADZIE POGRANICZA POLSKO-NIEMIECKIEGO)

Zakreślony temat wymaga sformułowania kilku ustaleń wstępnych. Już samo określenie „pogranicze” nie jest całkowicie jednoznaczne i nabiera ono w różnych językach różnych odcieni znaczeniowych. Może ono być rozpatrywane ze względu na umowne, polityczne podziały terytorialne, ze względu na obiektywne cechy geograficznej i klimatycznej delimitacji terenu, ze względu na rozgraniczenie obiektywnych cech kultury ludów, zamieszkujących te terytoria, a nawet ze względu na różną świadomość odrębności etnicznej. Inaczej można mówić o pograniczu kulturowym w ogóle, a inaczej tylko o konkretnym pograniczu, np. polsko-niemieckim. Rozpatrując pogranicze kulturowe w ogóle należałoby dążyć do tego, by skoncentrować się na poszukiwaniu tylko obiektywnych cech etnicznych ludności pogranicza. Takich cech jednak nie ma. Są tylko cechy wynikłe z konkretnej, historycznej relacji wchodzących w grę ugrupowań etnicznych, ich przemieszania, nawarstwień i priorytetów¹.

W konkretnych pograniczach, w stosunkach interetnicznych mogą zachodzić relacje: a — nadrzędności, b — równorzędności, c — podrzędności. Jest prawidłowością historyczną, że o pograniczu kulturowym nie mówi się z perspektywy nadrzędności i równorzędności, lecz jedynie z perspektywy podrzędności. W warunkach bowiem nadrzędności i równorzędności pogranicze jest tylko problemem politycznym, a jego rekonstrukcja naukowa, zwłaszcza na podstawie źródeł etnograficznych, staje się istotna dopiero w kontekście współczesnej lub minionej podrzędności. Ta podrzędność może być z kolei związana: a — z zaborem, b — z rewindykacją (co ma właśnie miejsce w wypadku Polski Zachodniej). Wszelkie warunki zaboru, podobnie jak nadrzędności, mają to do siebie,

¹ Literatura, materiał analityczny i pełna dokumentacja kartograficzna patrz: Z. Staszczak, *Pogranicze polsko-niemieckie jako pogranicze etnograficzne*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Seria Etnografia, nr 8, Poznań 1978.

że nie potrzebują tego rodzaju poszukiwań, bo legitymują się granicami państwowymi i łatwo w tych warunkach narzucać świadomość, a nawet i język. Natomiast właśnie sytuacja rewindykacji stwarza nie tyle moralnie, co historycznie konieczność specyficznego ujęcia, mianowicie oparcia tej rewindykacji na najbardziej obiektywnych, a zarazem nie rzucających się w oczy elementach, czyli na sferze zwyczajów, które już czasem są oderwane od narodowego systemu wartości, a nawet zanektowane przez obcych przybyszów. Przy przyjęciu założenia, że wszelkie takie operacje mają sens tylko z historycznej perspektywy podrzędności w stosunkach między dwiema grupami etnicznymi, podrzędności, która stanowi naruszenie historycznego priorytetu w stosunku do terytorium narodowego, w kontekście między dwoma konkretnymi narodami (bo bezwzględnego historycznego priorytetu nie ma) ma także sens posłużenie się analizą źródeł etnograficznych.

Rzeczywistość pogranicza etnicznego jest oczywiście czymś o wiele bogatszym i bardziej skomplikowanym. Jednakże w tym miejscu będzie ona rozpatrywana tylko na przykładzie pogranicza kulturowego i za pomocą środków i metod stosowanych w etnografii. Jest to tylko przedstawienie jednego, wycinkowego, ale za to bardzo trwałego i obiektywnego aspektu konkretnego pogranicza, jakie w omawianym przykładzie tworzy etnograficzne pogranicze polsko-niemieckie. Chodzi mi zatem o przedstawienie znaczenia źródeł etnograficznych jako przesłanki dla ustalenia pogranicza etnicznego, przy przyjęciu że:

- przesłanek tych używa się głównie w sytuacji rewindykacji, gdy uprzednia agresja zburzyła historyczny związek grupy etnicznej z jej terytorium etnicznym, czego wynikiem może być nie tylko zburzenie politycznego stanu posiadania, ale nawet zanik języka i świadomości;

- źródła etnograficzne mówią o obiektywnych zjawiskach kultury stanowiących podstawową przesłankę zarówno kształtowania się obiektywnej rzeczywistości narodu, jak (jeżeli proces ten nie napotka przeszkód ze strony obcej agresji) i jego języka, i świadomości;

- wobec braku możliwości sformułowania etnograficznych argumentów wskazujących jednoznacznie na powiązanie jakichś wytworów kultury z jednym tylko narodem, źródła etnograficzne mogą tylko stanowić wskazówkę przemawiającą za jednym z dwóch konkretnie skonfrontowanych narodów.

Natomiast jeżeli chodzi o uściślenie pojęcia pogranicza etnicznego, to już użycie słowa pogranicze, a nie granica, wyjaśnia, że nie chodzi tu o jakąś linię demarkacyjną, ale o strefę. Jest więc pogranicze strefą wydzielającą dwa obszary geograficzne, nie ze względu na ostrą i dlatego zawsze umowną linię demarkacyjną pomiędzy ustalonymi punktami, lecz strefą dzielącą dwa terytoria ze względu na jakieś im właściwe cechy. Właśnie dlatego, że chodzi tu o nasilenie pewnych cech, pogranicze nie może stanowić idealnej linii. Nie może ono jednak być też

uważane za trzecią, pośrednią jakość, gdyż takie postawienie sprawy, rzekomo nastawione na maksymalną obiektywizację podziałów, sprowadzałoby tym samym do absurdu wszelką zasadę podziałów terytorialnych opartych na odrębnościach, zwłaszcza antropogeograficznych i doprowadzałoby do bezwzględnej dominacji formalnych i umownych sposobów delimitacji. Inaczej mówiąc, jeżeli przyjmiemy, że stopniowe przechodzenie od jednych cech do drugich, albo kontaktowe przemieszanie cech nie dają podstawy do rozgraniczeń, lub nawet tworzą jakiś trzeci pośredni obszar — pozostanie wówczas tylko tworzenie granic ściśle umownych i formalnych, opartych na dość dowolnie przyjętych lub narzuconych kryteriach. Nie jest to jeszcze niebezpieczne, gdy chodzi np. o podziały geograficzne lub ekonomiczne (zwłaszcza przy tych ostatnich wydzielanie określonych obszarów może być nawet narzędziem polityki ekonomicznej lub np. ochrony środowiska).

Inaczej jednak przedstawia się sprawa w wypadku pograniczy etnicznych, których istnienie w istotny sposób warunkuje możliwości ludzkiego rozwoju i współpracy, zwłaszcza ze względu na swą zgodność lub niezgodność z podziałami politycznymi. Ze wszystkich grup społecznych, funkcjonujących do dziś, tylko narody charakteryzują się ścisłym związkiem swego bytu i rozwoju z określonym terytorium narodowym. Związek ten trwa od czasów poprzedzających ugruntowanie i rozpowszechnianie się świadomości narodowej i współkształtuje naród w równym stopniu, jak grupa etniczna i naród kształtują zamieszkiwane terytorium. Jednakże związek grupy etnicznej z jej terytorium etnicznym nie jest związkiem wiecznym, niezmiennym i trwałym w skali bezwzględnej. Pojawianie się, zanik i przemieszanie się grup etnicznych stanowi podstawę do ustalenia tylko relatywnych względem drugiej, konkretnej grupy etnicznej praw do danego terytorium. Można w tym zakresie wskazać na przykład pogranicze polsko-niemieckie, które przez długie wieki aż do obecnego stulecia było widownią właśnie takiego naporu grupy sąsiedniej, na co wskazują dane historyczne o wypieraniu, nie tylko polskiego, państwowego stanu posiadania, ale także języka i świadomości narodowej. Spełnia ono zatem istotny z punktu widzenia naukowego wyjaśnienia postulat badania pogranicza w konkretnym, historycznym kontekście stosunków między dwoma określonymi narodami.

Wskazany powyżej typ owego kontekstu pozwala również na uprawnienie źródeł etnograficznych jako istotnego, choć pomocniczego, wskaźnika w jego określaniu. Albowiem nawet wtedy, gdy kontekst nadrzędności i podrzędności w stosunkach dwóch narodów nie skłania do bardziej strukturalnego badania strefy pogranicznej, badanie owo może się opierać na różnych źródłach.

Oczywiście najbardziej niewątpliwie są zachowane mimo obecnego naporu elementy świadomości i języka. Wydaje się jednak, że także

i w ich braku można posłużyć się analizą innych cech kultury właśnie z domeny badań etnograficznych. Jest to bowiem jedyne obiektywne źródło, które może świadczyć o związkach narodu (choć już nie grup i jednostek) z konkretnym terytorium. Wydaje się bowiem, że etnicznych powiązań kultury można nie dostrzegać tam, gdzie występuje etnos „zdrowy”, tj. polegający na ograniczonej jedności subiektywnego i obiektywnego kryterium narodu. Natomiast na pograniczach, gdzie występuje patologiczne rozdarcie nie tylko świadomości i obiektywnej przynależności narodowej, ale nawet poszczególnych elementów tej obiektywnej przynależności z osobna (np. języka i kultury), można i należy chyba rozpatrywać te zjawiska z osobna, jako wskaźniki (także etnograficzne) stanu różnicowania etnicznego.

Pojawia się tu jednak pewna ilość dalszych problemów związanych już nie tyle z uprawomocnieniem samego kryterium, co z ograniczonymi przecież możliwościami jego stosowania. Oczywiście najbardziej idealnym materiałem źródłowym byłyby cechy krajobrazu kulturowego, elementy ekologiczne, na trwałe z terytorium związane, a więc typy osadnictwa, zabudowy, budownictwa użytkowego czy sakralnego, układ gruntów itp. Tak się jednak składa, że w tych dziedzinach również najsilniejsze odbicie znajdują wpływy i zarządzenia administracyjne, a nawet mody i upodobania klasy panującej, coraz bardziej identyfikującej się z zaborcą. Najważniejsze jest jednak to, że opracowań takich nie ma. Toteż przydatnym źródłem etnograficznym w dziedzinie badań nad rekonstrukcją etnograficznego pogranicza polsko-niemieckiego okazał się zbiór map zawartych w *Atlas der deutschen Volkskunde (ADV)*. Wprawdzie zakres jego treści ogranicza się do badania najbardziej elementarnej warstwy zwyczajów i obrzędów ludowych, jednakże warstwa ta, stanowiąca podstawowe pole badawcze etnografa, może być uważana za argument naukowej rekonstrukcji w sytuacji rewindykacyjnej, zwłaszcza gdy reprezentantami wyrażenia niezmystyfikowanego interesu narodowego są masy pracujące, kształtujące historyczny związek grupy i kultury etnicznej z terytorium narodowym swą produkcyjną praktyką. Przy wyborze źródła uwzględniono również fakt, że *ADV* stworzony był bynajmniej nie z myślą o eksponowaniu odrębności kulturowej wschodnich części ówczesnego państwa niemieckiego. Tym bardziej więc zasługuje na uwagę, jeżeli nawet w tak selektywnie dobranym materiale zaznaczy się odrębność kulturowa obszarów położonych na wschód od Łaby. Za wykorzystaniem *ADV* przemawia również i ta okoliczność, że reprezentuje on dane zebrane w stosunkowo krótkim czasie, tj. w latach 1930-1935, czyli daje synchroniczny obraz kultury. Jak już zostało powiedziane *ADV* stworzony był bynajmniej nie z myślą o eksponowaniu odrębności kulturowej wschodnich części ówczesnego państwa niemieckiego. Jak duży wysiłek włożono w to, by tego nie unaocznic świadczy choćby fakt, że ok. 50% zbadanych zjawisk kultury (poza

językiem) bardziej wskazywało na nawiązanie ogólnoeuropejskie, niż na etnograficzną regionalizację badanego obszaru. Dziś, po II wojnie światowej, gdy *ADV* wznowił publikację dalszych map jasno widać, że tendencyjna selekcja materiałów odbywała się na dwu szczeblach, tj. przy doborze tematyki zawartej w kwestionariuszach oraz przy selekcji materiałów uwzględnianych na mapach i kolejności ich publikowania. Toteż seria powojenna *ADV* zawiera dane bardziej obiektywne i uwzględnia ciekawszą do interpretacji problematykę. (W tym miejscu można ze zdziwieniem odnotować fakt, że w serii powojennej *ADV* wydawanej w RFN pod redakcją M. Zendera nadal stosuje się mapę podstawową z zaznaczeniem tylko niemieckich granic państwowych z 1937 r.). Przy wykorzystaniu zespołu map zawartych w *ADV* zastosowano analizę typologiczno-kartograficzną, przyjmując następujące zasady interpretacyjne:

1. Do rozważań wybrano te spośród map, a ściślej te elementy kulturowe, które w świetle map *ADV* występują na terenie całej lub części Polski Zachodniej a posiadają nawiązania do pozostałych terenów polskich i słowiańskich, zaś na zachód sięgają co najwyżej na obszary dawnego osadnictwa słowiańskiego. Mimo wielu nowych ustaleń w stanie badań nie można było oczywiście podjąć się jakiegoś zdecydowanego wyrokowania o polskim lub niemieckim, a nawet szerzej słowiańskim lub germańskim charakterze wielu przedstawionych na mapach tradycji ludowych. Dotychczasowy stan badań dostarczył jednak wystarczających argumentów by można było wydzielić te fakty, które niewątpliwie posiadają nawiązania wschodnie, a nie posiadają nawiązań zachodnich. I takie ujęcie było możliwe przy przyjęciu istnienia syndromu: grupa etniczna — kultura tradycyjna — terytorium; było ono także możliwe przy przyjęciu spojrzenia przez pryzmat relacji dwóch kultur i grup etnicznych, a nie przez pryzmat jakiejś wyłącznej i niepowtarzalnej specyfiki jednej lub drugiej kultury i grupy.

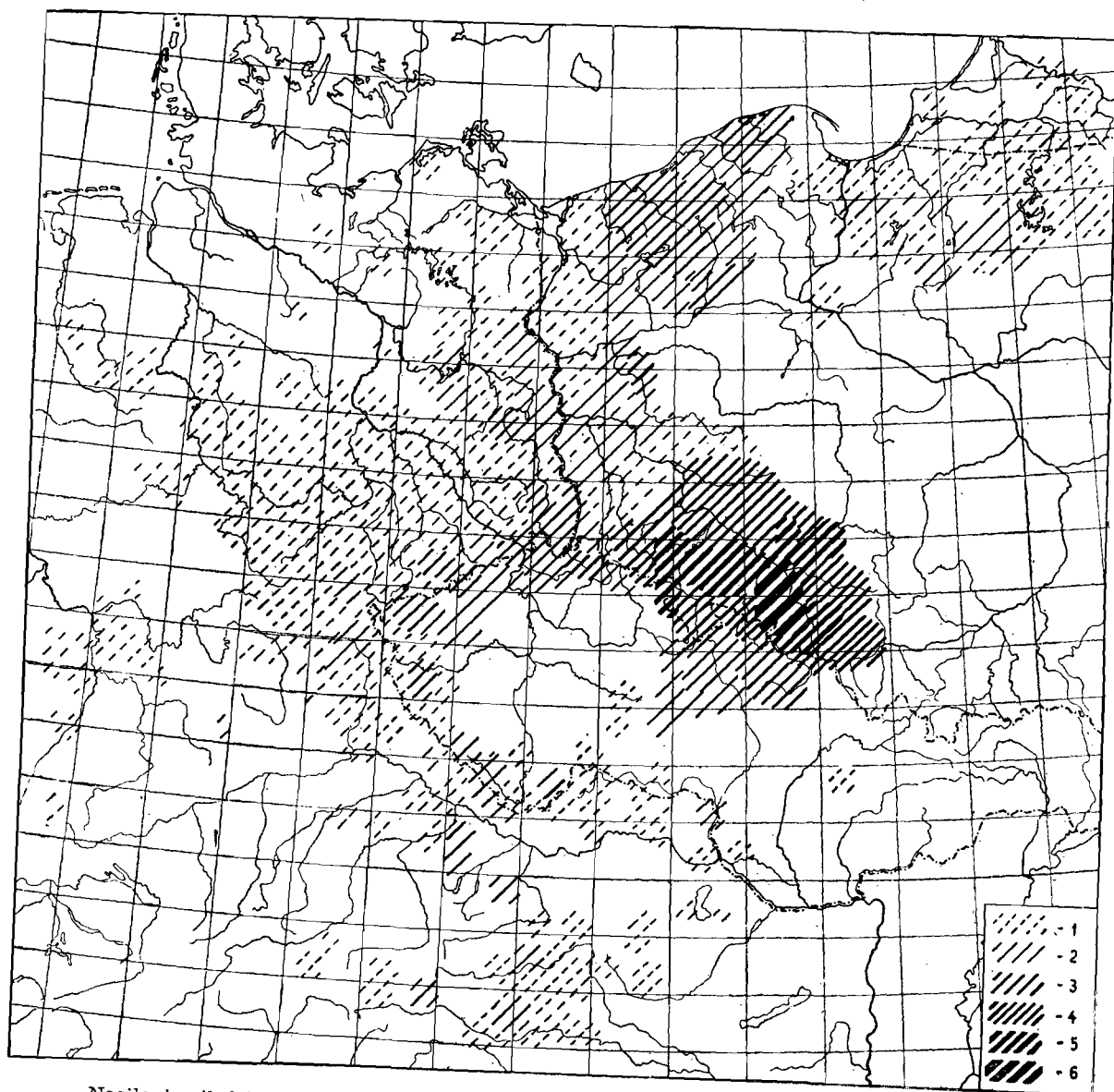
2. Dla wytypowanych w ten sposób elementów kulturowych sporządzano wierne kopie map przy zachowaniu techniki punktowej. Dla ich uściślenia nie brano pod uwagę gotowych sformułowań przedstawionych na pojedynczych mapach *ADV*,⁹ ale ten sam element śledzono na kilku mapach. W ten sposób elementy kulturowe sztucznie niejako rozbite na kilku mapach gromadzono na jedną, uzyskując ich pełniejszy obraz przestrzenny.

3. Szczególną uwagę zwrócono na występowanie zespołów elementów kulturowych pokrewnych typologicznie oraz na ich współwystępowanie (kontekst). Pod tym właśnie kątem widzenia przeanalizowano 221 map, zawartych na 157 kartach, zamieszczonych w 6 zeszytach, wydanych przed II wojną oraz w 4 zeszytach nowej, powojennej serii. Na ich podstawie wykonano 37 map analitycznych, które ze względu na zakres tematyczny można w ogólnym ujęciu sprowadzić do następujących ze-

społów: 1) zwyczajów rodzinnych (pogrzebowych, urodzinowych, weselnych); 2) zwyczajów dorocznych (związanych z okresem Godnich Świąt, z okresem wiosennym, żniw i jesiennym); 3) niektórych wierzeń (związanych z postacią utopca, upiora); 4) niektórych elementów kultury materialnej (form kołysek, instrumentów muzycznych).

Sporządzone mapy analityczne, informują wprawdzie pełniej, niż mapy ADV o geografii zjawiska, ale każde z tych zjawisk traktowane osobno nie określa samej strefy pogranicza. Dla celów delimitacji potrzebna była mapa syntetyczna. Przy jej projektowaniu największe jednak trudności rysowały się w związku z niedostatkami w stosowanych dotychczas technikach przestrzennego charakteryzowania terytorium, w związku z jego nasyceniem elementami tradycji kulturowej. Wszystkie dotychczasowe techniki stosowane w kartografii językowej i etnograficznej zmierzały tylko do stwierdzenia podziałów w jednej, przyjętej płaszczyźnie. Mapa etnograficzna wskazywała zawsze tylko zróżnicowanie jednego i tego samego zjawiska, ze względu na to, czy występowało ono bądź nie występowało lub ze względu na to, że różne jego formy i odmiany występowały oddzielnie lub w pewnym przemieszaniu na różnych obszarach. Wszystkie próby syntezy szły albo w kierunku widzenia strukturalnego, przy rezygnacji z ujęć przestrzennych, albo były tylko mechanicznym i niespójnym nałożeniem na siebie różnych linii różnych podziałów. Dla celów delimitacji potrzebny jest nie kartogram, ani nie zbitka kartogramów, lecz mapa. Właśnie cechy mapy starano się uzyskać w przedłożonej propozycji mapy syntetycznej.

W mapie tej przyjęto zasadę wykreślania warstwic tylko ze względu na to, ile uwzględnionych zjawisk współwystępowało na danym terenie (a więc przy przyjęciu kryterium ilościowego a nie morfologicznego). Skoro bowiem coraz powszechniej pojmuje się kulturę nie jako zbiór elementów, lecz jako strukturę, ze względu na funkcjonalne powiązanie elementów, ale i jako pewien typ proporcji ilościowej występujących zjawisk, to przy określaniu pogranicz kulturowych istotne znaczenie wydaje się mieć właśnie stwierdzenie współwystępowania jak największej ilości faktów kulturowych, związanych z określonym zapleczem etnicznym, a także ich zagęszczenie na danym obszarze. Takiego zagęszczenia elementów kultury nie można stwierdzić poprzez badanie zbieżności linearnie wyznaczonych zasięgów zjawisk kulturowych, czasem bardzo rozproszonych, tj. ujmując pogranicze, jak w dotychczasowej praktyce badawczej — jako granicę, nie zaś jako strefę. Takie izomorfy, podobnie jak izoglosy, są poprzez ciągle milczące utożsamianie ich z izochronami pozbawione możliwości kumulatywnego odczytania ich, jak np. poziomice w geografii fizycznej. Przedstawiona mapa jest próbą przywrócenia tej możliwości. Przedstawienie to o tyle nadal odbiega od klasycznego ujęcia geograficznego, że nie obejmuje wszystkich poziomów czy ekwidystansów w przyjętych przedziałach, lecz ogranicza



Nasilenie ilościowe występowania elementów kultury związanych z tradycjami słowiańskimi wg danych *Atlas der deutschen Volkskunde*

1 — występowanie 1-2 elementów; 2 — współwystępowanie 3-5 elementów; 3 — współwystępowanie 6-8 elementów; 4 — współwystępowanie 9-13 elementów; 5 — współwystępowanie 14-16 elementów; 6 — współwystępowanie 17-19 elementów

się do tych zjawisk, których zmapowanie umożliwił zamysł autorski twórców opracowania źródłowego. Jest ono jednak bliższe mapie przez to, że obrazuje przybliżone co prawda i reprezentacyjne tylko, ale ilościowe nasilenie nasycenia tego terytorium dobranymi według jednolitego uzasadnionego kryterium elementami tradycyjnej kultury ludowej.

Dla większej czytelności mapy przyjęto przedziały szersze, obejmujące więcej niż jedno zjawisko. W ten sposób uzyskano 6 warstwic, charakteryzujących się występowaniem od dwóch zjawisk, poprzez zwiększające się nasilenie ilościowe zjawisk składających się na następne warstwy, aż do strefy największej koncentracji, którą wyznaczyło współwystępowanie 19 zjawisk. W takim ujęciu niepodobna wprowadzić odtworzyć, jak przebiega zasięg każdego zjawiska z osobna (co było możliwe przy dotychczasowych ujęciach powierzchniowych, punktowych i linearnych), ale za to zyskuje się możliwość nowej interpretacji, odchodzącej od tego, co widziano w kręgach i warstwach kulturowych, a bliższej właściwemu kartografii ujęciu przestrzenno-ilościowemu. Można bowiem albo przedstawić nasilenie jednego elementu, co w etnografii jest i trudne i mało istotne (bez kontekstu), albo też ukazać współwystępowanie różnych jakościowo elementów kultury (jak robiono dotąd), co powoduje, że ilościowe nawarstwienie tych elementów staje się tak nieczytelne, że aż niemożliwe do kartograficznego przedstawienia. Przywrócić tę czytelność można tylko odchodząc z kolei od rozróżnienia jakościowego przedstawionych elementów i rozpatrując je tylko ze względu na ilość elementów współwystępujących na danym miejscu.

Przyjęte założenia umożliwiły wskazanie: 1 — strefy obejmującej obszar Polski Zachodniej i Północnej, wykazującej różnicę pomiędzy tradycyjną, polską kulturą ludową, a tradycyjną ludową kulturą niemiecką; 2 — w obrębie tej strefy — obszarów szczególnie nasyconych tradycjami polskimi i słowiańskimi jeszcze przed okresem polskiego osadnictwa powojennego. Jest to obszar Śląska Opolskiego i Dolnego, przy czym centrum największej ilości współwystępujących elementów kulturowych obejmuje teren południowo-wschodniej części woj. opolskiego. Nieco słabiej, ale również silnie, zaznacza się Pomorze, gdzie jednak brak takiego zogniskowania centrum. Wyraźnie zaznaczyła się także odrębność obszaru położonego wzdłuż północnej granicy czesko-niemieckiej, mniej natomiast obszaru Zielonogórskiego, Warmii i Mazur. Natomiast nikłe ślady słowiańskie wśród badanych w *ADV* grup mniejszościowych, np. na Węgrzech lub w Czechosłowacji, mogą stanowić potwierdzenie znanego skądinąd faktu, że tzw. kolonizacja niemiecka w różnych epokach opierała się często na substracie etnicznym słowiańskim, choć już nieraz zniemczonym. Ludność ta ze względu na swoją niższą pozycję ekonomiczną i społeczną w warunkach państwa niemieckiego była bardziej skłonna do emigracji. W etnografii za podobny ślad bywa uważane wy-

stępowanie domu przysłupowego wyspowo na Łużycach i na Dolnym Śląsku, a następnie w Małopolsce, zwłaszcza w Rzeszowskiem.

Można byłoby jeszcze wysunąć postulat takiego samego (jak na przedstawionej mapie) naświetlenia badanego pogranicza z punktu widzenia drugiej strony, tj. rozpatrując podobnie nasilenie występowania elementów kultury niemieckiej w polskiej kulturze ludowej. Przedsięwzięcie takie nie jest na razie w pełni wykonalne, chociaż z pewnością byłoby pożądane. Wydaje się jednak, że interpretacja takiego ujęcia komplementarnego musiałaby być ostrożniejsza i nieco odmienna. Od zachodu przenikały przecież do Polski za pośrednictwem terenów niemieckich, lub bez tego pośrednictwa, nie tylko elementy kultury germańskiej, podczas gdy w dawnym państwie niemieckim zaznaczyły się od wschodu tylko wpływy polskie i słowiańskie. Poza tym w wyniku niemieckiego parcia na wschód w zachodniej Polsce uległo zatarciu wiele elementów kultury specyficznie zachodniosłowiańskich, o których dlatego trudno dziś nawet zdecydować, czy należą do tradycji polskich, czy niemieckich. W takich warunkach historycznych najważniejsza wydaje się rekonstrukcja tego, co przez wieki było wypierane i majoryzowane.

Tego typu mapa jest nową próbą rekonstrukcji dynamiki kultury nie przez ustalenie chronologii, które w etnografii jest często wątpliwe, i nawet nie przez typologiczne odtwarzanie ewolucji, lecz przez stwierdzenie ilościowego nawarstwienia zjawisk. Wydaje się, że można przyjąć, iż tam, gdzie nawarstwiło się więcej zjawisk, z pewnością związanych bardziej z tradycją polską niż niemiecką, silniej utrzymał się polski substrat etniczny. Jeżeli zaś przyjąć podział R. Lintona na powszechne, specyficzne i alternatywne cechy kultury, to proponowana procedura pozwala na ilościowo-przestrzenne, właściwe kartografii przedstawienie nasilenia elementów specyficznych. Suma tych elementów i elementów powszechnych, ogólnoeuropejskich w proporcji do alternatywnych elementów kultury, właściwych dla ludności pogranicza etnicznego dałaby, proponowany również przez R. Lintona, miernik integracji, a w tym wypadku — miernik braku integracji, tragicznego rozdarcia, któremu dopiero najnowsze dzieje położyły kres.

Na zakończenie chciałabym podkreślić, że nie było moim zamiarem zrekonstruowanie pogranicza kulturowego polsko-niemieckiego. Przedsięwzięcie takie byłoby możliwe także na podstawie źródeł etnograficznych, wymagałoby jednak szerszych badań, opartych także na innych założeniach niż te, które przyświecały autorom ADV. Nie zmierzałam również do wniosku, że źródła etnograficzne są dla takich ustaleń źródłem najlepszym, a tym bardziej jedynym. Chodziło tylko o to, aby wskazać, że wbrew niektórym uwagom krytycznym istnieją bardzo realne sytuacje, w których opracowania takie mogą mieć ważne, a nawet z konieczności niezastąpione znaczenie posiłkowe. Dla takich to sytuacji wypra-

cowanie bardziej precyzyjnej techniki przedstawienia, zgodnej z logicznym tokiem naukowego wyjaśnienia wydało się rzeczą istotną. Ograniczone możliwości stworzone przez źródła zebrane przy przyjęciu innych założeń, nie sprzyjały uzyskaniu jeszcze wyraźniejszego obrazu. Ale ogólna zgodność tego obrazu z ustaleniami innych dyscyplin wiedzy zdaje się świadczyć o tym, że procedura badawcza wyznaczania pogranicz kulturowych, którą omówiłam na przykładzie pogranicza polsko-niemieckiego i stworzonych dla tego pogranicza możliwości źródłowych, nie wydaje się być pozbawiona znaczenia.